

To tylko ja ojciec któremu świat się zawalił. Zdawać by się mogło że poradziłem sobie w tym obcym kraju: pieniądze, praca i stała, mały mortgage i nawet myślałem może lepszy samochód. A tu nagle coś bardzo nieprzewidzianego moja najukochańsza córka mówi mi że bierze, źle, trzy razy w szpitalu praktycznie umiera, dwa razy w domu. Ciemno w oczach, życie wszystko ucieka, niesamowita udręka przesłania wszystko co miało jakieś znaczenie.

Nie ma nawet przesłanek jakiegokolwiek radości, ból w piersiach, skurcze szyi, I praktycznie ciągle mokre oczy; wydaje ci się że wszyscy wiedza o tym.

Nie ma z kim porozmawiać, zapytać o radę, wstyd, bezsilność przeważa. Ciemność, depresja, utrata pamięci i już nie ma dokąd iść.....

I nagle ktos mowi ze sa ludzie co mogą pomóc, podaje telefon i adres spotkania i nazwę BARKA, tam mówią po polsku, co polacy to tylko liczą pieniądze i zazdrozcza jeden drugiemu. Ale jade może to ostatnia szansa i spotykam ludzi tak samo złamanych, którzy przechodzą albo przeszli piekło, ale po nich tego nie widac. Mówią spokojne o tym co sami przeszli lub co przechodzą albo już przeszły ich najmilsi. I nie ma tu żadnego fałszu.

Moja kolej, opowiadam łzy mi lecą, widzę jak spokojnie i z wielka troska słuchają.

Mówią mi po prostu od czego zacząć, jak zyc i jaki jest proces uzdrawiania, słucham i zdaje mi się że ja o tym wiedziałem a może nie.

Nie zrozumie człowieka w bolu drugi człowiek co tego sam nie doświadczył lub nie doświadcza.

Jeśli jesteś w podobnym piekle pomusz sobie NAZYWA SIĘ TO PO PROSTU "BARKA"